PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 2..M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 8 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/1
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6041. Lwów, sobota 24 września 1921 Rok XII



# Nota Hymansa na Radzie Ministr. Import drzewa do Włoch rośnie.

## Przyjdź i weź!

Lwów, 23. września.

Wyrok, oddający Wilno Kownu, zapadł głosami wszystkich przeciw — Polsce i Rumunii. To, przechodzące obawy pesymistów osamotnienie nie jest wynikiem ani poczucia sprawiedliwości, ani genialności drugiego projektu Hymansa, ani talentów samego projektodawcy, ani nawet niedołęstwa p. Askenazego, który zostanie niewątpliwie kozłem ofiarnym poniesionej porażki. Osamotnienie to przygotowywały długie miesiące, szereg posunięć w polityce zagranicznej, a ukoronował stan, zwany powszechnie z bezsilnem ubolewaniem „kryzysem państwowym“. Po prostu z Polską wiązać się dziś nie warto. Więc — gra wolnej ręki.

Wyrok w sprawie Wilna, jak każda szkoda, niesie z sobą jeden morał dydaktyczny. Po tak dotkliwem przekreśleniu nadziei, opartych na prawach boskich i ludzkich, wyrzucone zostaną z tek polskich dyplomatów do użytku mistyków i marzycieli pojęcia takie, jak

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

## Nota Hymansa omawiana na Radzie ministrów.

Warszawa, 23 września.

(E. E.) Na ostatniej Radzie ministrów omawiano notę Hymansa. Min. Skirmunt wystąpił na Radzie tej z odrębnym wnioskiem. Wniosek ten mieści się w instrukcyach udzielonych deleg. Askenazy'emu

### JUTRO NACZELNIK WYJEŻDŻA DO LWOWA.

Warszawa, 23. września.

(E. E.) Naczelnik Państwa wyjeżdża jutro do Lwowa na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

### DYR. MICHALSKI DZIŚ PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa, 23. września

(E. E.) Dziś przybędzie do Warszawy dr. J. Michalski, niejednokrotnie wymieniany jako kandydat na ministra skarbu. Przyjazd jego stoi w związku z obecną jego kandydaturą

## Import drzewa z Polski do Włoch rośnie.

Warszawa, 23. września.

(§ E. E.) Radio. Import drzewa polskiego do Włoch rośnie. Po podpisaniu umowy handlowej przedsiębiorcy włoscy zakupują w Polsce wielkie ilości drzewa budulcowego, progów kolejowych, oraz drzewa twardego do masztów.

sprawiedliwość, zasada etnograficzna, wola ludności, bezinteresowność i przyjaźń. Określeń takich w stosunkach międzynarodowych niema, chyba w charakterze dekoracyi. Obowiązuje natomiast prosty targ, stanowczość, interes, intryga i siła. Te — nie zawiodą nigdy i ochronią od gorzkich rozczarowań. A rozczarowania, choć uczą, kosztują słono.

W sprawie Wilna Polska, zdając się na wspaniałomyślność sądu polubownego, przegrała, bo zapomniała o tem, że opinia zagraniczna nie liczy się z nią poważnie. Dotąd umiała tylko dziękować, prosić i protestować protestem bez echa. W stosunkach wewnętrznych szwankuje to wszystko, z czego zwykła zagranica budować pojęcie „państwa solidnego". Dlaczegoż więc nie zabrać jej Wilna? Z nią można, jak z dzieckiem: pogrozić, krzyknąć i odebrać zabawkę. Niech płacze.

Ale w krwawej kurzawie sierpnia 1920 Polska dojrzała. I Wilno nie jest zabawką, lecz sercem, które można wydrzeć, lecz z piersi trupa. Polska Wilna nie może się wyrzec i nie wyrzeknie.

Lekkomyślnością byłoby mniemanie, że takie postawienie sprawy na ostrzu miecza zostanie gładko przełknięte i skłoni arbitrów do skrzętnego cofnięcia tego, co orzekli. Byłoby to poważnem zachwianiem ich cennego autorytetu. Tu jednak nasuwa się pytanie, czy właśnie stawianie tej sprawy na ostrzu miecza choćby z Polską przyczyni się do wzmocnienia tego autorytetu. Oparcie się nawet najbardziej rozsądnym i logicznym wywodom dyplomaty, przejście do porządku nad jego zaklęciami i uchwalenie rzeczy sprzecznej z jego żądaniem, nie jest sztuką, tembardziej, że praktykowano ją już parokrotnie. Natomiast walka z narodem zorganizowanym i świadomym swej woli i siły rozpaczy, jest zadaniem, któremu nie podołał na dłuższą metę żaden mocarz.

Dziś idzie o wytworzenie takiej skoordynowanej woli mas. Trzeba uzmysłowić sobie, że utrata Wilna — to sankcyonowanie jakiegoś potwornego „prawa", na które powołując się, będzie mógł zabrać każdy sąsiad dowolną prowincyę, ba — całą Polskę, skoro uzyska na to placet Ligi Narodów, znudzonej zabawką w odrodzoną Polskę.

Nasza dyplomacya raz wreszcie stanąć musi na takiem stanowisku, z którego niema odwrotu. A podeprzeć ją winien cały naród, raz wreszcie pojednany hasłem: Wilna nie damy!

**A. N.**

## Ponadpartyjność.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, 21. września.

(X) Ileż razy w ostatnich miesiącach słyszeliśmy:

— Głównem naszem nieszczęściem są rządy partyjne! Głównym naszym błędem jest dobór ludzi na naczelne stanowiska z polecenia i zaświadczenia partyjnego! Ach, gdybyż wreszcie z tem skończyć! Gdybyż zjawili się wreszcie ludzie silni, mający poszanowanie dla ustaw, a nie nakazów partyjnych!

Te biadania stały się wprost chroniczne. Powtarzano je oficyalnie, półoficyalnie, prywatnie; pogląd taki wygłaszano przy szklance piwa w politycznych rozmowach restauracyjnych i na trybunach wiecowych.

Zdrowy instynkt mas nie rozumiał, dlaczego za pomoc w głosowaniu kilku posłów Partyi Asekuracyi Wpływów Poselskich czy Stronnictwa Nierobów Publicznych rząd musiał płacić w formie powierzenia członkowi partyi fachowego ministerstwa.

Rządy parlamentarne — to zaprawdę nie niewola rządu, którego członkowie mieliby być zakładnikami szefów stronnictw, lecz program i kontrola, sprawowana przez każdoczesną większość parlamentu.

U nas takiej większości w Sejmie nie było. Nie było też jednolitego programu i planowej, celowej kontroli działań rządowych przez większość. To też rząd nigdy nie był w prawdziwym tego słowa znaczeniu parlamentarny. Nie czuł nad sobą większości sejmowej, natomiast stale odczuwał wszelkie dąsy i rywalizacye partyjne. Członkowie rządu byli zakładnikami szefów partyi...

Wreszcie stan ten doszedł do absurdu. Powołanie na czas niejaki, aż do nowych wyborów i nowego Sejmu — który oby nam dał taką większość — rządu pozasejmowego, ponad-partyjnego stało się koniecznością.

Gdy ten moment psychologiczny nadszedł, gdy wszelkie próby, od centro-prawa po centrolew, zawiodły, gdy groził nam stan, przed którym Wincenty Witos w swej ostatniej ministeryalnej mowie ostrzegał, iż Polska może się stać „bezpańską" — wtedy wyłonił się plan oddania agend rządowych w ręce, którebу, nie krępowane „kluczem partyjnym", ujęły ster rządów w silne dłonie, nie oglądając się na prawo i lewo.

Mamy więc obecnie rząd Ponikowskiego, w którym nie ma ani „sympatyków" ani „przewagi". Ani ksiądz Lutosławski, ani p. Daszyński nie może powiedzieć, by się z jednej strony zbyt zapalał do któregoś z członków rządu, zaś z drugiej strony musiał pozywać któregoś z ministrów przed sąd opinii. Na całej linii naszego zespołu partyjnego, od skrajnej prawicy po skrajną lewicę — chłodna rezerwa.

Jest to bezsprzecznie główne „plus" nowego rządu. Nie wchodzi on w życie publiczne obarczony serwitutami partyjnymi; nikt go ani wielbi, ani wyklina; jest on niejako białą kartą, która ma wypełnić. Nie ma zawodu; nie ma dziedzicznych chorób, ani też sukcesyi.

Czy nowy rząd zrozumie dobrodziejstwa z tego płynące? Czy będzie dostatecznie objektywny i — bezwzględny, jak przystało rządowi który wobec nikogo nie ma żadnych zobowiązań, nie potrzebuje słuchać podszeptów partyjnych, ani się liczyć z wielkościami stronniczymi?

Opinia publiczna radaby widzieć właśnie taką bezwzględność, takie nieliczenie się. Jeśli już jest to „malum necesarium", jak rząd nieparlamentarny — niechże będzie silny i twórczy, niechże zainauguruje rządy ponadpartyjne naprawdę!

To trzeba z całą otwartością powiedzieć zaraz na początku urzędowania tego rządu, którego szef z całą otwartością oświadczył, że z chwilą powstania większości w Sejmie będzie swą misyę uważał za skończoną.

Premier Ponikowski ma do wypełnienia zadanie, które go może uczynić w Polsce postacią historyczną. Zadanie to polega na przerwaniu i unicestwieniu przebujałości partyjnych w łonie władzy wykonawczej, na uczynieniu tej władzy silną, bezwzględną, niezależną od przypadkowych fluktuacyi partyjno-politycznych. Właśnie tragedyą naszej polityki wewnętrznej w ostatnich trzech latach było, że politykowały stronnictwa — co jest naturalne, zaś ofiarą tego polityowania padała władza wykonawcza — co jest chorobliwe. Wszędobylstwo i wścibstwo ducha partyjnego było tak intenzywne, iż rozsadzało rząd, demobilizowało władzę wykonawczą. „Dobry" był urzędnik nie dla swych kwalifikacyi i pracy, lecz z racyi patentu, nadanego mu przez — partyę. „Zły" był minister, bo nie należał do „sympatyków"...

---

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

## Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.

**Odczyt wygłoszony na pierwszem publicznem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie 21. maja 1921 r.**

### XI.

Nie będziemy powtarzać znanych wypadków, stwierdzających, że doba Ludwika Węgierskiego — to okres czasu, kwestyonujący zdobycze Kazimierza Wielkiego i samą przynależność ziemi czerwieńskiej do Polski. Gdyby wówczas społeczność ruska objawiła jakąkolwiek niechęć ku Polsce — zdaje się mowy nie mogłoby być o utrzymaniu tutaj przewagi społecznej polskiej i powrocie kraju w bliższej lub dalszej przyszłości do Polski. Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego. Być może, że były jakieś koła na Rusi, bardzo jednak nieliczne, które popierały zamiary Ludwika Węgierskiego — sam rezultat jednak jego dwunastoletnich zabiegów stwierdza, że system Kazimierza zapuścił na Rusi głęboko korzenie. Mowy niema o reakcyi ruskiej przeciw Polsce w znaczeniu ruchu masowego.

Niewątpliwie w dziejach Rusi zaważył sam Władysław Opolczyk, postawiony tutaj przez Ludwika, na razie jako książę dzielnicowy, potem jako gubernator węgierski, ostatecznie usunięty stąd. Władysław był niewątpliwie wiernem narzędziem Ludwika, niemniej przeto był on mocno związany z osobą Kazimierza Wielkiego. W zagospodarowaniu Rusi odegrał on rolę bardzo znaczną — w wielu kierunkach intensywniejszą może od samego Kazimierza. Cała ta akcya społeczno-gospodarcza Władysława opiera się na zasadach Kazimierza. Elementy kolonizacyjne, które zużytkował Władysław, szły głównie z ziem polskich, przyczem pewną rolę zaczął odgrywać Śląsk, większą niż za Kazimierza, Władysław ściągał stąd nie tylko mieszczan i sołtysów, ale i rycerstwo. W ten sposób wytworzyła się oryginalna sytuacya, zwłaszcza od r. 1378, kiedy Ludwik usunął Władysława i osadził na Rusi węgierskich urzędników, traktując kraj jako węgierską prowincyę. Tymczasem ta nowa węgierska prowincya wchłonęła w siebie tyle pierwiastków polskich, jej miasta tak naturalnie związały się z Polską, że plan Ludwika nie mógł się dłużej utrzymać.

Odzyskanie z powrotem Rusi przez Polskę, już po śmierci Ludwika, podczas zaburzeń, jakie wynikły na Węgrzech, odbywa się na dwojakiej zasadzie. Jedną z nich stanowi wola społeczeństwa polskiego, które nie mogło patrzyć na politykę Ludwika inaczej, jak na ciężką krzywdę, wyrządzoną koronie polskiej. Śmiało można powiedzieć, że stanowisko Ludwika wobec sprawy ruskiej zniechęciło społeczność polską do utrzymania ściślejszego związku z Węgrami. Na zjazdach podczas bezkrólewia sformułowano żądanie zwrotu Rusi. Żądanie to było postawione na zjeździe w Sieradzu ogólno-polskim, przeważali jednak na nim zwolennicy Ziemowita mazowieckiego, kandydata na tron. Otóż za wielce prawdopodobne można uważać, że żądanie zostało postawione pod wpływem Ziemowita, interesującego się Rusią. Łączy się z tem jeszcze inna kwestya. Zwolennicy Ziemowita mogli zwalczać zwolenników argumentem, że dalszy ściślejszy związek Polski z Węgrami doprowadzi do utraty Rusi nazawsze. Znaczenie tego postulatu było podwójne. Mazowsze w stosunku do Rusi odgrywało w XIV. w. rolę bezmała w Polsce przodowniczą, i myśl samej rewindykacyi Rusi na rachunek Mazowsza należałoby zapisać. Znaczenie jednak wysunięcia tego żądania szło dalej. Skoro bowiem raz wysunięto zasadę rewindykacyjną jako obowiązek przyszłego króla, to nie zatrzymano się na kwestyi ruskiej, ale sięgnięto do świeżej jeszcze tradycyi warunków traktatu kaliskiego i upominano się o ziemie oderwane przez Krzyżaków. W ten sposób potwierdza się raz jeszcze stale występujące zjawisko, że posiadanie Rusi czerwieńskiej wpływało zawsze dodatnio na wzmocnienie działalności Polski na Pomorzu.

Nie ulega wątpliwości, że podobnie, jak społeczność polska, tak samo i społeczność ruska związana z tradycyą Kazimierza Wielkiego, a przedewszystkiem realnymi interesami z Polską, pragnęła takiego rozwiązania następstwa tronu, by Ruś mogła do Polski powrócić. Nie było to przypadkiem, że sędziwy Dymitr Gorajski odegrał tak wybitną rolę podczas pobytu Wilhelma austryackiego, nie dopuszczając Jadwigi do wykonania planu sprzecznego z interesami państwa.

Kiedy niedługo później, w r. 1387, Jadwiga wkroczyła na Ruś, społeczność tutejsza miała we

patyków" partyi. A wpływ ten nie ograniczał się do wyżyn; sięgał w głąb...

P. Ponikowski ma możność zerwania z tem. Właśnie dlatego, że go nie „zrobił" żaden szef partyi; właśnie dlatego, że w jego rządzie nie składa kukułczych jaj żadna partya.

Nie znaczy jednak ta ponadpartyjność nowego rządu, iż rola jego winna się ograniczać do — niedrażnienia nikogo, zaś — podobania się wszystkim. Byłoby to wręcz zaprzeczeniem jego racyi bytu. Wygodnictwo i okrążanie szerokim kołem „niebezpiecznych" punktów — zabiłoby rząd p. Ponikowskiego z miejsca w opinii publicznej. Przeciwnie! Szerokie warstwy społeczeństwa, nie przeżarte jadem partyjności, chcą, aby nowy rząd był bezwzględny, by nie lękał się „narażać", by miał odwagę wystąpienia wobec tych, którzy pod płaszczykiem krytyki przemycali w nasze życie państwowe bakcyle rozkładcze.

Rząd pozaparlamentarny jest jednem z tych przykrych konieczności, z którem opinia się wtedy tylko pogodzi, jeśli naprawdę będzie — ponadpartyjny.

## Sylwetki ministrów.

Warszawa, 21. września.

Część większa członków nowego gabinetu pana rektora Antoniego Ponikowskiego należy do ludzi, którzy albo już zasiadali na ławie ministeryalnej, albo też w ostatnich kilku latach grali wybitniejszą rolę polityczną. Dlatego w charakterystyce składu osobistego nowego rządu poprzestaniemy tylko na podaniu szczegółów biograficznych o paru mniej znanych ministrach.

**Minister kolei**

dr. Bolesław Sikorski, urodzony w roku 1884 w Wągrowcu, ukończył wydział prawny na uniwersytecie we Wrocławiu i był w służbie państwowej pruskiej członkiem dyrekcyi kolejowej w Berlinie i w Hall. Od r. 1919 jest w służbie polskiej i zajmuje stanowisko dyrektora wydziału administracyjnego w dyrekcyi kolei państwowej w Poznaniu. W razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, miał być prezesem dyrekcyi kolejowej katowickiej.

**Minister aprowizacyi**

p. Hieronim Wyczółkowski, urodził się w r. 1879 w ziemi Siedleckiej, tam też ukończył gimnazyum filologiczne, poczem przeniósł się do Warszawy, gdzie skończył wyższe kursy handlowe im. Zielińskiego. Pracował w handlu, zajmując w szeregu firm stanowiska kierownicze. Od r. 1918 jest kierownikiem Wydziału Zaopatrywania. Poza pracą zawodową pracował na polu społecznem, zajmował między innemi przez 6 lat stanowisko sekretarza Zarządu z wyborów w Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, najliczniejszej korporacyi pracowniczej Polski przed wojną.

**Kierownik minist. przemysłu i handlu**

dr. Henryk Strassburger, urodził się w r. 1886 w Zagłębiu Dąbrowskiem. Studyował prawo w kraju i za granicą. Doktoryzował się w Heidelbergu. Po powrocie do kraju pracował w szeregu zakładów przemysłowych i handlowych, za czasów okupacyi był wicedyrektorem Tow. Przemysłowców, a od 3 lat zajmuje stanowisko wiceministra przemysłu i handlu. Brał udział w konferencyi ryskiej jako prezes komisyi finansowo-ekonomicznej, zawierał szereg umów handlowych z obcemi państwami, ostatnio traktat handlowy z Rumunią.

**Kierownik ministeryum skarbu**

p. Bolesław Markowski liczy około 50 lat. Był wicedyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Kielcach, przed powołaniem do Warszawy na wiceministra skarbu — stało się to we wrześniu — prezesem Izby skarbowej w owem mieście. Z zawodu prawnik, p. B. Markowski był przed wojną członkiem dyrekcyi szczegółowej Tow. Kredytowego Ziemskiego w Kielcach. Pracował wtedy także i społecznie, zakładając szkołę handlową w owem mieście.

**Minister spraw wewnętrznych**

p. Stanisław Downarowicz urodził się w r. 1874, po skończeniu gimnazyum filologicznego uczęszczał na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego i lwowskiego, ukończył wydział inżynieryjny na politechnice lwowskiej. Przez 3 lata był sekretarzem biura kolejowego w Wydziale krajowym we Lwowie, przez 2 lata pracował jako inżynier w dyrekcyi stanisławowskiej, przez 8 lat jako inżynier miejski we Lwowie, po wybuchu wojny został wiceszefem departamentu wojskowego (zajmował się pracami organizacyjnemi przy tworzeniu wojska), w lutym r. 1917 został kierownikiem działu administracyjnego departamentu spraw wewnętrznych, następnie był szefem sekcyi administracyjnej Komisaryatu Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, wreszcie szefem biura komitetu likwidacyjnego tego Zarządu. Dnia 13. sierpnia został wojewodą wołyńskim

## Partye sejmowe w cyfrach.

Warszawa, 22 .września.

Na ostatnim konwencie seniorów ustalono obecny układ liczbowy klubów. Na tej podstawie można tak zobrazować stosunek sił:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Grupa narodowa: | Zw. Lud. Nar. | 79 | |
| | Nar. Chrz. Kl. Rob. | 28 | |
| | Nar. Chrz. Str. Lud. | 22 | 129 |
| Grupa zespołu: | P. S. L. | 85 | |
| | Nar. Zjedn. Lud. | 48 | |
| | Kl. Pr. K. | 16 | |
| | Mieszcz. | 11 | |
| | Kat. Lud. | 7 | 162 |
| Grupe lewicy: | P. P. S. | 33 | |
| | Wyzwolenie | 23 | |
| | P. S. L. lewica | 12 | |
| | Niemcy | 8 | 68 |
| | N. P. R. | 28 | |
| | Żydzi | 10 | |
| | Poza klubami | 10 | |
| | | 415 | |



bec niej jedno tylko życzenie — nie odłączania kraju na przyszłość od Polski, co zostało w uroczystej formie, przywilejami poręczone. Godzi się przytoczyć ustęp jednego z dokumentów Jadwigi: „Przyrzekamy, że nie odłączymy nigdy powiatu przemyskiego od korony królestwa polskiego, nie powierzymy go również żadnemu księciu i nie oddamy w zarząd staroście pochodzącemu z rodu książęcego. Starostą zaś ustanowimy jedynie Polaka albo Rusina z rodu szlacheckiego. Pragniemy także biskupów przemyskich, prałatów, kanoników i obydwie kapituły, zarówno katolicką, jak ruską, kościelne majątki i wsi ich utrzymać w prawie i zwyczajach od dawna przestrzeganych." Podobne dokumenty zostały wydane dla Lwowa i poręczone przez Jagiełłę. Spokojny przebieg wyprawy Jadwigi, daje najlepszą gwarancyę, że dokumenty te wydano na życzenie całej ludności, a przypuszczenia, że podobne życzenie mogli wyrażać co najwyżej Niemcy i Polacy, nie ma podstawy źródłowej. Opinia społeczności ruskiej zwracała się zresztą całkiem wyraźnie przeciw Węgrom, jak wynika z odezwy Opolczyka. Nie poddał się królowej jedynie Halicz, który zajęto dopiero po oblężeniu, prowadzonem przy współudziale nadesłanych wojsk litewskich.

Dokument dla Przemyśla ma wielką wagę — także ze stanowiska wewnętrznych stosunków w Polsce Oznacza on stanowczy zwrot opinii formułowanej już i przedtem przeciw instytucyi książąt dzielnicowych i wogóle jakichkolwiek lenników. Zwrot ten stanowił zapowiedź, że potężne stanowisko Władysława Opolczyka na podstawie nadań Ludwika nie da się dłużej utrzymać. Pozostali wprawdzie książęta mazowieccy, rola ich jednak uległa zupełnemu ograniczeniu. Wprawdzie Jagiełło od tej reguły odstępował czy wobec Ziemowita mazowieckiego, nadając mu ziemię bełzką, czy na Podolu wobec Spytka z Melsztyna, były to jednak fakty o znaczeniu wyjątkowem i przejściowem. Właściwa ziemia czerwieńska pozostała przez te zarządzenia nietknięta.

### XII.

Jako dalsze zewnętrzne następstwo ponowne go przyłączenia Rusi należy zanotować wzrost autorytetu państwa polskiego na południowym wschodzie. Wojewodowie i hospodarze ziem naddunajskich, przedewszystkiem mołdawscy, uznają zwierzchnictwo Władysława Jagiełły.

Zmienia się także charakter stanowiska Polski wobec Litwy nie tylko z powodu Unii. Ustaje przewaga militarna tej ostatniej. Sama Unia wreszcie, jak w ostatnich czasach zwrócono uwagę, jest wynikiem w znaczeni mierze kompromisu Polski z Litwą na punkcie sprawy ruskiej.

Nie wolno naturalnie idealizować i okraszać sentymentalizmem stosunku ruskiej społeczności do polskiej — w przeszłości. Rozdźwięków nie brakło; nie miały one jednak w ciągu długich wieków charakteru państwowego; ograniczały się głównie do życia kościelnego, mniej już społecznego. Nagół państwo w ludności ruskiej pozyskało element oddany, który też został wszechstronnie zużytkowany na rozmaitych polach służby państwowej, a odegrał w czasach późniejszych rolę twórczą także w dziedzinie naszej kultury. Na charakterystykę tej dziedziny niema tu miejsca. Można jednak wskazać na podstawowe zjawisko udoskonalenia mowy naszej na całej linii pogranicza polsko-ruskiego, skąd wyszedł szereg najświetniejszych pisarzy złotego wieku. Tak tedy na przeciąg przeszło czterech wieków zakończyła się walka o ziemię czerwieńską, rozpoczęta w zaraniu wieków średnich, najazdem Rusi z Kijowa na terytoryum grodów czerwieńskich, stanowiące wówczas w r. 981 własność Polski. W wieku XIV. własność ta wróciła do Polski w rozumieniu nie tylko przemocy fizycznej, ale związku etyczno-społecznego, który później wytrzymał próbę Grunwaldu.

—:—

Sprawa ruska przebyła w ciągu XIV. w. kilka faz rozwoju, zanim wreszcie stosunek Rusi czerwieńskiej do Polski nie został ujęty w treściwych i stanowczych dokumentach Jadwigi i Jagiełły, stwierdzających bezpodstawną zależność i przynależność Rusi od Polski i od jej korony.

Proces przyłączenia rozpoczął się zatem za Łokietka. Jest to faza pierwsza, polegająca na ścisłem przymierzu obu państw, rządzonych przez bardzo bliskich krewnych — w ciągu lat blizko czterdziestu, a w każdym razie do r. 1325.

Drugą fazę reprezentuje okres Jerzego-Bolesława. Należy on poniekąd do poprzedniego, z tą jednak różnicą, że książę — członek rodu piastowskiego był z Polską złączony silniej, niż poprzednicy. Król polski był jego rodowym zwierzchnikiem i moralnym autorytetem.

Śmierć jego otwiera okres prowizoryum prawno-publicznego w dziejach Rusi. Teoretyczne prawo zwierzchnictwa w umowie polsko-węgier-

# Wpływ Targów Wschodnich na ożywienie przemysłu budowlanego.

**Sceptycyzm obalony. — Sukces artystyczny. — Obudzenie wiary we własne siły. — Wskrzeszenie ruchu budowlanego. — Umożliwienie akcyi budowy domów mieszkalnych.**

Polskie Towarzystwo Politechniczne urządziło dnia 21. września wycieczkę na Plac Powystawowy w celu zwiedzenia budynków „Targów Wschodnich“. P. dyrektor budownictwa miejskiego, inż. Aleksander Wierzbicki udzielił licznemu gronu członków Towarzystwa objaśnień i fachowych uwag. Grono inżynierów i architektów, zwiedzających plac wystawy, wyraziło następującą opinię:

**Lwów, 23. września.**

Skoro się rozgłosiła wiadomość, że komitet „Targów Wschodnich“, który pierwotnie zamierzał zużytkować gmach Politechniki na wystawę eksponatów, postanowił

**wznieść na ten cel szereg budowli na Placu Powystawowym,**

wydał się ten plan nadzwyczaj śmiałym i przyjęto go z niedowierzaniem, co do jego wykonalności. Ruch budowlany zamarł był od początku wojny i zdawało się, że jego wskrzeszenie będzie możliwe dopiero w dalekiej przyszłości i będzie zależnem od radykalnej zmiany warunków.

**Powątpiewano o możności**

nabycia i sprowadzenia na plac budowy potrzebnych materyałów i zwerbowania sił roboczych, zdawało się wreszcie, że wszelka kalkulacya kosztów budowy jest niemożliwą. Tem większe było zdziwienie, gdy się wkrótce okazało, że komitet „Targów Wschodnich“ nie chce się zadowolić budową prowizorycznych „wystawnych pawilonów“, których życie jest obliczone tylko na tygodnie, ale zamierza wznieść trwałe budynki murowane, przeznaczone na seryę targów i na istnienie kilkadziesiątletnie i do tego wznieść je w przeciągu ośmiu tygodni,

**uważano ten zamiar za przedsięwzięcie awanturnicze.**

Okazało się, że szczęście sprzyja odważnym i że czasem jest korzystniejszą rzeczą dla sprawy, jeżeli się nie zważa na trzeźwe i ostrożne rady i przestrogi. Nie wchodząc w ocenę, czy i jaką korzyść ekonomiczną i kulturalną przyniosą „Targi Wschodnie“, można śmiało twierdzić, że wykonane dla „Targów Wschodnich budynki przedstawiają szereg interesujących problemów architektonicznych, które zwłaszcza wobec nieprawdopodobnie krótkiego czasu budowy, wykazują

**smak i pomysłowość lwowskich architektów i sprawność lwowskiego przemysłu budowlanego.**

Jak wiadomo w kilku konkursach architektonicznych, rozpisanych w ostatnich czasach bądź przez władze rządowe, bądź przez prywatne komitety architekci lwowscy zdobyli pierwsze nagrody. „Targi Wschodnie“ były także konkursem, z którego

**wszyscy współzawodnicy wyszli zwycięsko.**

Obok tego sukcesu artystycznego jakim się może poszczycić Lwów, nasza stolica odniesie może jeszcze i inne korzyści z budowli targowych, nie mówiąc o ich przeznaczeniu, któremu w zupełności odpowiedzą. Budowa pawilonów wykazała, że wbrew wszelkim obawom i pesymistycznym przepowiedniom, można w obecnych powojennych stosunkach wykonać budowle, nawet większe i okazalsze, że się znajdą rzemieślnicy i potrzebne materyały, że

**nasz przemysł budowlany, czasowo unieruchomiony wypadkami wojennymi nie zamarł i da się łatwo napowrót powołać do życia.**

Przez wykonanie tych budowli zyskaliśmy także dane do kalkulowania kosztów budowy, a jakkolwiek te są wysokie i to nawet bardzo wysokie, to jednak wiemy dokładnie, z jakim czynnikiem mamy się liczyć, a ta okoliczność przedstawia nieposlednią wartość.

**Lwów będzie w najbliższej przyszłości w konieczności podjęcia akcyi dla budowy domów mieszkalnych**

i zapobieżenia dotkliwemu brakowi mieszkań. Pod tym względem inne miasta Lwów prześcignęły. Kraków buduje już szereg domów mieszkalnych, w Warszawie powstaje kolonia will, budowana kosztem rządu dla funkcyonar. państwowych, natomiast we Lwowie akcya budowlana śpi od początku wojny ku wielkiej szkodzie naszego społeczeństwa.

**„Targi Wschodnie“ przełamią może tę ospałość i bezczynność**

i pokażemy, że można budować szybko i dobrze, przyczyniając się do przyspieszenia akcyi budowy mieszkań we Lwowie. Obok innych ważnych, a głównych żądań, które „Targi Wschodnie“ mają do spełnienia na polu handlu i przemysłu, ich wpływ na

**ożywienie przemysłu budowlanego będzie nie mniej cenną zasługą.**

---

skiej jest przyznane Węgrom, bezpośrednie rządy spoczywają w ręku Kazimierza, politycznie i społecznie Polska jest na Rusi gospodarzem. Międzynarodowego znaczenia układ węgiersko-polski nie posiada: jest bowiem zakwestyonowany przez Litwę, utrzymującą się naogół w posiadaniu przeważnej części Wołynia, i wspólnie z Polską gospodarzącej w ziemi chełmskiej.

Owo „condominium“ polsko-węgierskie na Rusi, miało być chwilami, zdawało się, uzupełnione przez „condominium“ polsko-litewskie na wschodnim Wołyniu, gdzie w pewnej przynajmniej mierze Kazimierz miał zajmować wobec Lubarta stanowisko analogiczne do Ludwika wobec Rusi. „Condominium“ to jednak jako zasada nie utrzymało się, a po śmierci Kazimierza upadło i na Rusi. Węgry próbowali zagarnąć Ruś dla siebie, stąd wynikł program polski, a może i ruski przyłączenia bezpośredniego Rusi do Polski. Jako poroniona zupełnie myśl, pojawia się w chwili bankructwa Węgier na Rusi, projekt „sui generis“ sądu rozjemczego, wysunięty przez Władysława Opolczyka. Król czeski, książę heidelberski, dwaj książęta śląscy — lub jeden z nich, mieli odegrać rolę sędziów polubownych, którym Opolczyk imieniem Zygmunta i Maryi z góry się poddawał.

Projekt naturalnie upadł, a prawno-publiczne stanowisko Rusi Czerwieńskiej znalazło ostateczny wyraz w zupełnem spojeniu z Polską, zarówno administracyjnem jak społecznem. Państwo piastowskie wzbogaciło się o jedną rozległą prowincyę, należącą bezpośrednio do Korony, wobec której pozostali książęta dzielnicowi zeszli do poziomu wasalów wyższych wielkości.

**Koniec.**

---

TARGI WSCHODNIE

**ZAGRANICA A „TARGI WSCHODNIE“.**

Lwów, 23. września.

**Izba handlu, przemysłu i żeglugi w Sevilli** nadesłała życzenia dla „Targów Wschodnich“ lwowskich — podnosząc znaczenie T. W. L. w handlu ze Wschodem i wyrażając wielkie zainteresowanie dla nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Hiszpanią wysyła delegata na T. W. L.

*

Lwów, 22. września.

(EE) Wszystkie eksponaty przybywające na T. W. muszą być ubezpieczone w „Biurze Ubezpieczeń“ T. W. Lwów Poniatowskiego 11 naprzeciw głównego wejścia na Plac powystawowy.

*

Legitymacye i odznaki dla Prasy uprawniające do bezpłatnego wejścia przez cały czas trwania T. W. wydają dla każdej Redakcyi względnie jej zastępców Biura Centralne T. W., Lwów, Akademicka 17.

*

W czasie T. W. odbędzie się wystawa prac związków „Formistów“ i „Zdroju“ w Towarzystwie przyjaciół Sztuk pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). — Prócz tego odbędzie się w czasie T. W. „Wystawa Dwóch“ (St. Matusiaka i Z. Radnickiego) w Pawilonie Banku Handlowego Poznańskiego.

*

Celem uniknięcia nieporozumień komunikuje zarząd T. W., że bilet wstępu na plac wystawowy dla publiczności kosztuje przed południem 200 mk., po południu 100 mk., bilet permanentny 500 mk. Te ostatnie są do nabycia tylko w biurach T. W. i ich zastępców.

*

Ponieważ rozsiewane są pogłoski o bardzo małym udziale przemysłu wielkopolskiego na T. W. zarząd Targów stwierdza, że z poznańskiego zgłoszonych jest około 100 firm.

---

## Z sali odczytowej.

# Francuski bohater i mistyk Charles Pugny.

Pod tym tytułem wygłosił redaktor lyońskiego pisma Paul Berthelet, delegat lyoński na „Targi Wschodnie“, odczyt, którego treść brzmi. jak następuje:

**Lwów, 23. września.**

Rząd francuski na prośbę Związku autorów bojowników za ojczyznę, ogłosił listę poległych pisarzy i literatów. Straszny ten bilans wykazał 400 poległych i 35 zaginionych, nie licząc rannych i pozostających w niewoli. Wśród tych bohaterów jednym z największych i najwcześniej, bo już we wrześniu 1914. poległych był Charles Pugny. Pisarza tego z pomiędzy tylu innych wybrał dlatego prelegent, że Charles Pugny był poetą wielkiej wojny na długo przed jej wybuchem, że zapowiedział na 9 lat przed jej rozpoczęciem, że jej oczekiwał, prawie za nią tęsknił, jak gdyby w przeczuciu, że znajdzie w niej śmierć bohaterską. Wówczas już Pugny rzucił pokoleniu żyjącemu gorżkie słowa prawdy: „Jesteśmy pokoleniem skazanych, jesteśmy pokoleniem zwyciężonych... Gdzie są oznaki naszych czynów? Gdzie nasi polegli? Umrzecie wszyscy w waszych łóżkach, jak tchórze!“

Na ten apel odpowiedziała młodzież francuska w 9 lat później, wiadomo światu, z jakim entuzyazmem.

Charles Pugny urodził się w r. 1872 w mieście Orleans i to może było pierwszą przyczyną wielkiego kultu jego dla Dziewicy Orleańskiej. Był człowiekiem małego wzrostu, niepozornym, lecz już od wczesnej młodości żyła w nim dusza komendanta, który umie towarzyszy zagrzewać do boju. I ta wewnętrzna energia przekształcała go w człowieka, który czynił potężne i niezapomniane wrażenie. Mając lat 24, ogłosił pierwszy swój wielki poemat „Jeanne D'Arc“. Następny jego utwór, zatytułowany „Marcel ou l'utopie socialiste“ był pięknym snem idealisty, widzącego w socyalizmie walkę przeciw egoizmowi. Ze snu tego obudził się Pugny wnet, sam jednak był przez całe życie bezinteresowny i niczego nie nienawidził bardziej, niż korupcyjnej potęgi pieniędzy. Wolność i prawda, to były ideały, którym do śmierci pozostał wierny.

Wstręt do fałszu i miłość dla Francyi i ludu, poprowadziły go w późniejszych latach do chrystyanizmu i do mistycyzmu. Jego poezye z tego okresu są to medytacye rytmiczne — omal że nie litanie. Po Joannie d'Arc, Pugny opiewał Świętą Genowefę i Notre Dame, a w końcu Matkę Ewę, źródło wszelkiego życia. Ten ostatni poemat pisany jest wierszem aleksandryjskim.

Pugny umarł, jak pragnął umrzeć; śmierć jego była logicznem zakończeniem jego życia;

śmierć wpośród wrącej bitwy wśród marszu naprzód z radośną pewnością zwycięstwa w duszy.

* * *

Na zakończenie pięknego odczytu redaktor Paul Berthelet zawiadomił licznie zebranych słuchaczy o istniejącem we Francyi stowarzyszeniu „Przyjaciół Polski“. Główną siedzibą tego od trzech lat pięknie rozwijającego się związku jest Paryż; zalicza ono do grona swych członków, oprócz prezydenta Francyi Milleranda, wybitnych członków Sorbony, oraz świata literackiego. Celem towarzystwa jest propaganda na korzyść Polski i zaznajamianie Francuzów z zaletami ducha i charakteru narodu polskiego. W każdem większem mieście Towarzystwo to ma swój komitet, który pracuje dla celów, przyświecających założycielom. Prócz częstych odczytów o Polsce, utrzymuje Towarzystwo także sekcyę przekładów wybitnych dzieł literatury polskiej na język francuski.

## Wiadomości muzyczne.

**Lwów, 23 września.**

**W Paryżu**, w Gaite-Lyrique wystawiono operetkę p. t.: „Le coq a chente“. Libretto napisał Michał Carre, muzykę Jan Rioux. Historya tej miłej operetki, która podobała się ogólnie, rozgrywa się w epoce drugiego cesarstwa. Kompozytor p. Rioux posiada, jak donoszą recenzye francuskie, doskonałą przedewszystkiem pamięć muzyczną. W muzyce jego odzywają się kolejno reminiscencye z Masseneta, Offenbacha, Pucciniego itd.

**„Królowa Tanga“**, nowa operetka Lehara, o której donosiliśmy niedawno, została z wielkiem powodzeniem wystawiona w Wiedniu. Lehar sam dyrygował. Prasa podnosi wartość nowego utworu słynnego kompozytora lżejszej muzy, wiele pięknych melodyi (między niemi przepyszny Fox-trott), dodaje jednak, że w tej nowej operetce znachodzą się reminiscencye z dawnych kompozycyi leharowskich.

**Nowe trio**, złożone z Fryderyka Buscha, Struba (skrzypce) i Müncha (wiolonczela), powstało w Niemczech. Nosi nazwę: Trio Fryderyka Buscha.

**Konkurs muzyczny międzynarodowy** rozpisuje „Circolo degli Artisti di Torino“ wspólnie z „Doppio Quintetto di Torino“. W konkursie mogą wziąć udział kompozytorowie każdej narodowości. Pierwsza nagroda wynosi 5000 lirów, druga 3000. Dokładnych wskazówek i informacyi udziela „Circolo degli Ortisti“ w Turynie.

**Manuskrypty muz. Masseneta**, słynnego kompozytora francuskiego, złożone zostały w liczbie sześćdziesięciu sześciu tomów w bibliotece Opery franc. Są to całe partytury oper, z których każda zaznacza rozwój w życiu znakomitego muzyka: Annadis Espada, Panurge, Ariana, Bacchus, Le Carillon, Cendrillon, Cherubin, Le Cid, Cleopatre, Don Quichotte, Esclarmonde, Griselidis, Herodiade, Le mage, Manon, La Navarraise, Jongleur de Notre-Dame, Portrait de Manon, Le roi de Lahore, Roma, Sapho, Thais, Therese, Verther. Ten królewski dar przeniesiony z domu muzyka do biblioteki, pozostaje pod opieką administratora Antoniego Banes, który marzy o stworzeniu „Chapelle Massenet“, skupiającej w sobie wszystkie pamiątki pozostałe po wielkim kompozytorze.

**W warszawskiej operze** wystawiono „Hugenotów“ z Gruszczyńskim, Mossoczym, Czapską, Skarecką, Lerską w głównych rolach.

**W operze chicagowskiej** dany będzie w nadchodzącym sezonie cykl oper rosyjskich. Na pierwszy ogień pójdzie „The love of three orenges“ Prokofiewa z Bakłanowem w roli tytułowej.

**Janina Korolewicz-Waydowa** rozpoczyna cykl koncertów w południowej Ameryce z początkiem października. Nasza znakomita artystka koncertowała w lecie w letniskach nadmorskich, zbierając wszędzie hołdy

## Słuszne żądania dziennikarzy akceptowane przez wydawców warszawskich.

**Warszawa, 23 września.**

(Tel. wł.) Onegdaj odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w sejmie łączne posiedzenie przedstawicieli wydawców oraz zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich. Zaakceptowaną została **uchwała syndykatu podwyżki płac dziennikarzy o sto procent od dnia 1. października. Obecnie zatem pensya współpracownika dziennikarskiego wahać się będzie między 120—200 tysiącami marek.**

## Goście skandynawscy w Krakowie.

**Kraków, 23 września.**

(Tel. wł.) Do Krakowa przybyli przedstawiciele prasy norweskiej, szwedzkiej i duńskiej. Gości powitał na dworcu prezes syndykatu dziennikarzy dr. Beaupre. Goście zwiedzili Wawel i kościół Maryacki. W Kole literackiem odbył się obiad, wydany przez syndykat dziennikarzy i prezydyum miasta. W obiedzie wzięli udział prócz gości przedstawiciele władz cywilnych oraz wojskowości.

Dziennikarz duński dziękował za przyjęcie, jakiego doznał i zaznaczył, iż dziennikarze skandynawscy wszędzie w Polsce czują, iż są między przyjaciółmi. Odpowiedział na mowę prez. Beaupre.

Po obiedzie udali się goście autami na zwiedzenie Kopca Kościuszki.

Wieczorem uczestnicy wycieczki byli obecni w teatrze na przedstawieniu „Rigoletta“.

Z DNIA.

## Przed otwarciem.

**Lwów, 23. września.**

Ruch coraz większy.

Coraz więcej obcych ludzi w mieście.

Właściwie — to ludzie ci są nie tyle obcy, co nieznani. Nie bywali tutaj — ale są swoi.

Niektórzy „wracają“ z Warszawy, z Poznania i zachwycają się.

— Najlepsza kuchnia w Polsce, najlepsze wódki, a co za ludzie!

I przypominają sobie Lwów z dawnych lat.

— Pamiętasz kruka z Bernardyńskiego gimnazyum? Jaka to wściekła bestya była! Zawsze nam spodnie u dołu wyszarpywał!

Chciwie rzucają się przyjezdni — oszczędźmy im miana obcych! — na dawno niewidziane kanapki, wołają o nieznane gdzieindziej „maczanki“, dopominają się o zapomniane i we Lwowie „wirstle z chrzanem“.

Próbowali chleba z różnych pieców — a najbardziej smakuje im — kulikowski!

JERZY BANDROWSKI. 50

# LINTANG.

### POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Stojący naprzeciw niego Malajowie również milczeli. Ramianowi zdawało się, że czekają na coś, na jakieś słowo, które koniecznie wymówić powinien.

Przypomniał je sobie z trudem.

— Salam aleikum — rzekł niepewnym głosem.

— Aleikum salam! — odpowiedziało mu kilka głosów z półmroku.

A teraz co?

— Co dalej tym ludziom powiedzieć? — myślał Ramian. — Poco ja do nich przyszedłem?

Ale oto tuż przed nim stanął nagle jakiś człowiek. Stary już był, bardzo stary! Groteskowo niemal wyglądała jego łysa czaszka, okręcona zwiniętym ręcznikiem, a długa, biała, capia broda poruszała się za każdym ruchem jego ust. Było to niby dziwaczne widmo w półzmroku, ale głos tego starca, choć przytłumiony, był jeszcze pewny i wyraźny, a mądre oczy jasno patrzyły przed siebie.

Coś mówił.

Ramian zrozumiał słowa powitania, ale później dźwięki pomięszały mu się, straciły swą jasność.

Tak czasem we śnie widywał stronice otwartej książki, przykuwającej wzrok jego jakiemiś tajemniczemi literami. Kiedy je chciał odczytać — litery gasły.

Ten starzec mówił po malajsku.

— Nie rozumiem cię! — rzekł wreszcie opanowawszy się. — Czy nie umiesz po angielsku?

Starzec umilkł i spojrzał na niego zdumionym wzrokiem.

— Czy tu nikt nie rozumie po angielsku? — zwrócił się Ramian do stojących opodal Malajów.

Jeden z nich zbliżył się wówczas do niego.

— Ya Allach, ya Tuhan-ku! — wykrzyknął ze zdumieniem, a potem zaczął mówić po angielsku: — Czy „Tuan“ mnie nie poznaje? Jestem Meng, miałem zaszczyt być służącym „tuana“, „tuan“ mnie po angielsku nauczył... Czy „tuan“ nie chce mówić naszym językiem... Nie byliśmy przecie nigdy nieżyczliwi, ani źli.

Cichy głos Malaja brzmiał miękko, łagodnie, prawie rzewnie. Miał drobne nuty pieszczotliwe, aksamitne, ujmujące.

Ramian szeroko otwartemi oczami patrzył w twarz drobną, subtelną, prawie czarną w półmroku, połyskującą białkami oczu z pod turbana.

Starzec, mówiąc coś szybko, ciągnął Menga niecierpliwie za rękę.

— Kto jest ten starzec? — spytał Ramian.

— Naczelnik gminy, stary Allach Taela Muda... „Tuan“ nie poznaje go? Zestarzał się bardzo w ostatnich czasach, ale też nic dziwnego — ma najmniej sto lat... Pamięta bardzo odległe lata...

— Allach Taela Muda! — mimowoli powtórzył Ramian.

Potarł ręką czoło, myśląc, jakby wybrnąć z tej dziwnej sytuacyi.

Malajowie wzięli ten ruch za gest przypomniania sobie.

— „Tuan“ zapomniał? — mówił dalej Meng. — „Tuan“ wraca zapewne z bardzo daleka.

— O, tak, z bardzo daleka! — potwierdził Ramian.

Meng zwrócił się do starca, który przez chwilę żywo z nim rozmawiał. Jego długa, biała broda chwiała się przytem na wszystkie strony.

— Co on mówi? — zapytał Menga Ramian.

Malaj zawahał się.

— Co mówi? Dlaczego nie chcesz mi powiedzieć?

—On twierdzi — odpowiedział Malaj, namyślając się nad każdem słowem, że „tuan“ musiał być ciężko chory... W chorobie, w złym śnie duch jakiś wykradł „tuanowi“ znajomość mowy naszej i pamięć naszego życia... Ale Allach Najmiłosierniejszy przywiódł tu „tuana“ i postawił na skraju tej dżungli i wsi naszej dlatego, iż okres choroby, okres próby skończył się już... Oto co mówił Allach Taela Muda, „tuanie“, człowiek stary i który pamięta wiele dziwnych rzeczy.

Przez ten czas nadchodziło coraz więcej Malajów, aż wreszcie Ramian znalazł się otoczony szerokim półkręgiem wysmukłych postaci w białych kaftanach i długich, ciemnych „sarongach“.

(C. d. n.)

Na ulicach podniecenie.

Przyjadą — czy nie przyjadą?

Oczywiście, że przyjadą, ale na razie Lwów jest zemocyonowany.

Chciałby się jako tako zaprezentować, nie chciałby zrobić zawodu.

A tu już dziś zjechali do miasta dziennikarze — oczy i mózgi wywiadowców, ludzie, którzy widzą, nie patrząc, rozumieją, nie słuchając nawet, co im się opowiada. Korporacya, o której możnaby powiedzieć po staremu:

— „Senatores boni viri, senatusque mala bestia“!

Ale to nie jest — „mala bestia“.

To są właśnie ci, którzy wszystko widząc i rozumując, patrzą wprost w serce.

A tego serca Lwów wstydzić się nie potrzebuje. To największy skarb, jaki ma. To serce, choć gorące i wciąż wybuchające ogniem, jest czyste, a przeto — niech się nie obawia okazać go dziennikarzom.

Oni je zrozumieją.

**Tefs.**

## KRONIKA.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Piątek, 23. b. m. „Żydówka“, z Mannem.

Sobota, popoł. o godz. 3.30 „Fircyk w zalotach“. Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, 23. b. m. wieczór „Biały mazur“.

—o—

**Repertuar teatru lit.-art. „Ul“, ul. Ossolińskich, l. 10.**

Dziś i codziennie w części koncertowej występy: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny, Spineterówny, Wiklińskiego i Zielińskich.

Nadto program na wzór paryskiego Grand Guignolu: „Piekielna zemsta“ i „Smutny początek wesołego końca“. Szczegóły w afiszach.

—o—

**Konferencya kolejowa w sprawie ustalenia pociągu pospiesznego między Podkarpaciem a Borysławiem.** Na zarządzenie ministerstwa kolejowego odbędzie się we środę dnia 28 bm. konferencya w dyrekcyi lwowskiej w sprawie ustalenia po ciągu pospiesznego między Podkarpaciem a Drohobyczem, względnie Borysławiem, na którą przybędą delegaci ministerstwa kolei żelaznych. W tej konferencyi wezmą również udział przedstawiciele rafineryi.

(—) **Z żałobnej karty.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili wczoraj Echiści jednego z najgorliwszych członków Towarzystwa, jednego z najbardziej około „Echa“ zasłużonych prezesów ś. p. inż. Albina Ożarskiego. Ogólna sympatya, jaką cieszył się Zmarły, Jego owocna praca na niwie ojczystej znalazła wyraz w tłumnym udziale w potrzebie Jego przyjaciół. Członkowie „Echa“ wykonali przy wyniesieniu zwłok „Beati mortui“, u bram cmentarza „Kosiarza“. Nad grobem imieniem kolegów inżynierów kolejowych przemówił inżynier Wieniewski i dr. Schmar, prezes „Echa“, który imieniem Echistów pożegnał Zmarłego, poczem „Echo“ odśpiewało „Pożegnał już ten świat“. Owocna praca Zmarłego zapisaną jest złotemi zgłoskami w kronice Tow. „Echa“. Cześć Jego pamięci!

### KOMUNIKATY.

**Z teatru.** W piątek „Żydówka“ z Argasińską Choynowską, Platówną Mannem i Hornerem w głównych partyach. Dyryguje Lehrer. W sobotę popoł. przedstawienie dla młodzieży urządzone w porozumieniu z ciałem pedagogicznem. Odegrany zostanie „Fircyk w zalotach“ Zabłockiego pod reżyseryą Barwińskiego i między aktami tanecznymi w układzie Faliszewskiego. W operetce dobiegają końca próby z „Hrabianki Fox-trotta“ Stolza. Barwna ta operetka wystawiona z dużym nakładem dekoracyjnym mająca bardzo dowcipne libret to zyska sobie niezawodnie duże powodzenie Tytułową partyę śpiewa p. Miłowska mając za partnera Kuligowskiego. Nowo zaangażowani artyści p. Szczęsna i Olędzki znajdą pole do popisu. Występuje również cały personal operetki z p. Tatrzańskim na czele który tę nowość reżyserował. Dekoracye Balka i Polityńskiego. Ewolucye taneczne i solowe tańce w układzie Faliszewskiego. Solo na tle baletu wykonają pp. Burkacka i Łozińska. Dyryguje p. Alfred Stadler.

**Uroczyste otwarcie zbiorów Orzechowicza** 24 bm. o godz. 12 w poł. **odbędzie się uroczyste otwarcie ofiarowanych gminie m. Lwowa zbiorów** muzealnych Bolesława Orzechowicza w pałacu ulicy Ossolińskich l. 3. W imieniu miasta dokona otwarcia wiceprezydent prof. dr. Marceli Chlamtacz, poczem przemówi prof. dr. O. Balcer.

**Uroczystość nasądzenia orła.** W niedzielę 25 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się uroczystość nasadzenia orła polskiego, ofiarowanego przez Stow. ślusarzy, na wieżę ratuszową. Dla uczczenia tej uroczystości Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacye ze sztandarami ażeby zgromadziły się tego dnia o godz. 3 po poł. w gmachu Izby pl. Strzelecki, skąd w gremialnym pochodzie udadzą się do ratusza.

**O wzięcie udziału w uroczystości umieszczenia orła.** Kongregacya Kupiecka we Lwowie, Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handlow., Związek handlowców na Wschodnią Małopolskę zapraszają do wzięcia gremialnego udziału, w uroczystości umieszczenia orła polskiego, na wieży ratuszowej, która odbędzie się 25 b. m. o godzinie 5-tej po poł. Punkt zborny tegoż dnia w lokalu Stowarzyszenia kupców i Młodzieży handlowej o godz. 4-tej po poł.

**Zebranie.** W dniu 28 b. m. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w sali Tow. kredytowego ziemskiego Kopernika 4. zebranie celem omówienia spraw dotyczących Tow. Gospodarczego wykształcenia kobiet.



# Ekonomista.

**Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.**

Lwów, 22. września.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya spokojna, obrót średni. Utrzymały się ceny wczorajsze.

Dolary amerykańskie 5350—5400, jedynki i dwójki 5300—5310, dolary kanadyjskie 4500—4550, 1-k i dwójki 4450 — 4480, marki niemieckie 52 00—52·50, setki 51 00—51·50 drobne 0 00—50·50, leje 49·00—49 50, drobne 48·50—48 60, czeskie korony 62·00—64·00, drobne 62·00 62·50, austryackie tysiączki 3500 —4300, setki 350·00—300·00, 50-koronówki 240·00 — 250 00, 20-koronówki 35 00—40 00, 10-koron. 33·00 — 36 00, 1- i i 2-ki 2·40—2·70 f., ruble 5-setki 2·30-·70 setki 7·50—8·00, 25-rublówki 2 30—2·80, 10-rubl. 2 00—2 10, reszta drobnych od 1 00—1·60, dumskie tysiączki 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·50—11 00, franki franc. 280—290, funty szterl. 13500—14000.

Złoto: 20-kor. 18800—19000, 20-frankówki 17500—18000, 20-markówki 18500—19000, funty szterlingi 183.0 — 18500, 10-rublówki 24500—25000, dolary 5200—5280.

Srebro: Korony austr. 355—360, floreny 870—880, ruble 1400—1450, kopiejki 5 60—5·80, dolary amerykańskie 38[illegible]—4000, połówki i ćwiartki [illegible]600—3700, dolary kanad. 3200—3300, drobne 3000—3050, leje 33[illegible]—335.

## Monopol cukrowy powoduje zmniejszenie się produkcyi cukru w Polsce.

**Wadliwość ustawy monopolowej. — Premie demoralizującym czynnikiem. — Uniemożliwienie rozwoju przemysłu cukrowniczego. — Z chwilą zniesienia monopolu zapotrzebowanie Małopolski będzie pokryte.**

II.

Lwów, 23. września.

Obecnie istniejący **monopol cukru wprowadzony został w Kongresówce na mocy rozporządzenia „Jego Ekscelencyi Generała Gubernatora Besselera“, do Małopolski** — niewiadomo do dziś dnia — na podstawie jakiego rozporządzenia, zaś w każdym razie **bezprawnie, gdyż nie na podstawie uchwały sejmowej.**

Pomijając ten ciekawy fakt, stwierdzić trzeba, że **ustawa monopolowa jest najwadliwszą w świecie, gdyż** rząd, zasekwestrowawszy cukier — a nawet odpadek fabrykacyjny melasę — pozostawił burak w wolnym handlu. To też burak cukrowy, wyhodowany u nas z wielkim trudem i znacznym kosztem w małych ilościach, zamiast być przerabianym na cukier, z powodu za niskiej ceny, ustanowionej na buraki przez Sekcye monopolowe cukru dla cukrowni, sprzedawany jest przez plantatorów w bardzo znacznych ilościach do browarów, na wyrób wódki, na karmę dla bydła, a nawet na wyrób cukru poza granicami Polski.

Sprzedaż cukru, wyprodukowanego w całej Polsce, oddaną została Związkowi Zawodowemu Cukrowni Królestwa Polskiego w Warszawie, to też **każdy,** nawet z najdalszych kresów Polski, **kto chce nabyć cukier, musi uzyskać w Ministerstwie** aprowizacyi **przydział oraz wpłacić całą cenę kupna wraz z podatkiem konsumcyjnym w kasie Związku** Cukrowni w Warszawie, **poczem otrzymuje asygnatę na odbiór cukru w którejś z cukrowni w Polsce.**

Cena buraków cukrowych przed wojną pozostawała zawsze w pewnym stosunku do drugiego ziemiopłodu okopowego, t. j. do ziemniaków; przy cenie 2 koron za 100 kg. ziemniaków, płacono 3 korony za 100 kg. buraków, gdyż uprawa buraka cukrowego kosztowała zawsze mniej więcej o 50 procent drożej od uprawy ziemniaków. W zeszłym roku cena ziemniaków wahała się od 500 do 1.000 mk. za **1 q,** cenę buraków cukrowych oznaczył Rząd na 160 mk. za 1 q, cena była zatem najmniej 6-ciokrotnie niższą, jak być powinna. Zasadnicza cena na cukier w zeszłorocznej produkcyi wraz z podatkiem konsumcyjnym wynosiła 8.000 mk. za 1 q białego cukru i tą kwotę wpłacał kupujący do Związku Zawodowego Cukrowni w Warszawie, z czego jednak cukrownie otrzymywały w ciągu całego roku za sprzedany cukier tylko po 2.400 mk. za 1 q, a dopiero z końcem czerwca b. r. otrzymały resztę, t. j. od 200 do 1.600 mk. za 1 q białego cukru, a to zależnie od wielkości przerobu, a mianowicie: im mniejszy przerób, tem większa premia.

**W tych premiach tkwi czynnik wysoce demoralizujący,** gdyż niektóre fabryki wobec trudności w otrzymaniu materyałów, potrzebnych do przerobu, chętnie ograniczają je, uzyskując w ten sposób wyższe premie.

Rząd płacił zatem cukrowniom za zeszłoroczną produkcyę po 2.600 do 4.000 mk. za 1 [illegible] białego cukru, zależnie od jej wielkości.

Przy takich cenach buraków i cukru nie mogły się rozwinąć ani plantacye buraków, ani też produkcya cukru.

W dzisiejszych stosunkach każdy przemysł potrzebuje znacznego kapitału obrotowego — tem więcej potrzebuje go dziś przemysł cukrowniczy, który w normalnych przedwojennych stosunkach musiał już mieć kapitał obrotowy stosunkowo wielki, ze względu na swe specyficzne warunki. — Przemysł cukrowniczy jako przemysł sezonowy i okresowy, wydawać musi przez cały rok naprzód duże sumy i nie może otrzymanego produktu sprzedawać odrazu, ale partyami przez cały rok. To też procenta od kapitałów obrotowych obciążały zawsze w wysokim stopniu koszta produkcyi cukru.

W dzisiejszych zaś warunkach zapotrzebowanie kredytu obrotowego jest niezmiernie wielkie, gdyż cukrownie nie mogą sprzedawać cukru w miarę zapotrzebowania gotówki, a muszą zakupywać i płacić każdą cenę za materyały, które, jako nie objęte monopolem, skaczą w stosunku do wzrastających kosztów z dnia na dzień. To samo odnosi się do robocizny i płac i dlatego muszą uciekać się do kredytu rządowego.

Sytuacya jest tego rodzaju, że **cukrownie, mając swoje własne fundusze za sprzedany cukier, uwięzione w Związku bezprocentowo, oraz cukier w magazynie, muszą czerpać z kredytu rządowego i opłacać od niego wysokie procenta.**

Rząd zaś, posiadając znaczne fundusze w Związku, jakie wpływają z akcyzy, udzielać musi miliardowych kredytów cukrowniom z innych funduszów. W ciągu minionego roku produkcyjnego w pewnym okresie czasu zdarzyło się, że kwoty ze sprzedanego cukru, należne cukrowniom i rządowi, przekroczyły w kasie Związku Cukrowników jeden miliard dwieście milionów mk. i taką samą kwotę Rząd udzielił cukrowniom w formie kredytu z innych funduszów.

**Stosunki zatem, panujące obecnie w przemyśle cukrowniczym w Polsce** z powodu bezprawnie zaprowadzonego monopolu, wadliwej ustawy monopolowej, wkońcu z powodu stosunków, panujących w Związku Zawodowym Cukrowników Królestwa Polskiego, **wprost uniemożliwiają rozwój tego przemysłu w Polsce**, który mógłby być ogromnem źródłem dochodu dla państwa.

Powiedzieliśmy na wstępie, że w Państwie Polskiem, powstałem z trzech zaborów, były w ogólności różne warunki produkcyi, do której też zastosowane zostały i warsztaty pracy. — I tak w Poznańskiem mamy fabryki, produkujące tylko cukier surowy (żółty, co publiczność fałszywie nazywa melasą); są one prawie wszystkie o dużych przerobach, ale starszego typu i posiadają doskonałe środki transportowe dla buraków cukrowych, dzięki rozlicznym liniom kolejowym.

Większość cukrowni w dawnej Kongresówce jest starego typu o małych przerobach, wszystkie prawie posiadają rafineryę, również o małych przerobach i oddalone są znacznie od linii kolejowych. To też znaczna ilość cukrowni w dawnej Kongresówce powinna być zremontowana i torami przemysłowymi z liniami kolejowemi połączona. Bezwzględnie najwyżej w całej Polsce stoją dwie cukrownie, znajdujące się w Małopolsce, t. j. Chodorów i Przeworsk, gdyż są to fabryki o dużych przerobach, posiadają najnowsze urządzenia techniczne i rafinerye, racyonalnie urządzone, a położone tuż przy drogach kolejowych, połączone są z nimi torami przemysłowymi. Chodorów posiada jeszcze suszarnię wytłoków, co w wysokim stopniu ułatwia otrzymywanie buraków i z dalszych okolic.

Nie ulega wątpliwości, że **z chwilą zniesienia monopolu dwie te cukrownie wraz z cukrownią w Chybi na Śląsku w krótkim czasie pokryją dostatnio zapotrzebowanie dawnej Małopolski.**

Monopol cukrowy ma być od 1. października zniesiony. Związek Zawodowy Cukrowy w Warszawie czyni jednak starania, aby monopol nadal pozostał lub też, aby w razie zniesienia go, ustanowiono akcyzę różniczkową, a mianowicie: aby wysokość akcyzy pozostawała w stosunku do przerobu, to znaczy, im większy przerób, tem wyższa akcyza. Przez wprowadzenie tego projektu w życie, premiowałby rząd małe przeroby, a każda cukrownia starałaby się nie o zwiększanie, tylko o zmniejszanie produkcyi, aby dostać się do niższej klasy akcyzy. Należy przypuszczać, że sfery miarodajne nie dopuszczą do tego rodzaju załatwienia sprawy.

## Kradzież wiejska.

**Lwów**, 23. września.

(cz) W nocy z 31. sierpnia na 1. września br. włamali się nieznani sprawcy do komory Jana Dłuraka w Dobrotowie, a rozbiwszy siekierą kłódki, skradli na jego szkodę następujące rzeczy: 2 kożuchy owcze, wyprawa biała, długie, 4 peteki wełniane (domowa robota), 4 spodnice, 3 chustki, 4 fartuszki, 1 kurtka, 2 pary spodni i 1 kiptar, łącznej wartości **450.000 mk.**

## Nowe aresztowanie paskarzy walutowych w Warszawie.

**Świeża paczka handlarzy walutowych pod kluczem. — Wywóz dolarów z Polski. — Do Polski wracają nie marki niemieckie, lecz polskie. — Bezsilność władz.**

**Warszawa**, 23. września.

(+) Warszawskie władze policyjne aresztowały onegdaj — jak już donosiliśmy — całą paczkę specyalistów „od hadlu walutą“. Między nimi są dwaj właściciele kantorów wymiany. Ponadto razem z nimi osadzono pod kluczem jeszcze kilku. U aresztowanych skonfiskowano różną walutę na sumę

**kilkuset milionów.**

Aresztowani oskarżeni są o spekulacye, powodujące spadek marki polskiej. Spekulacya ta polegała głównie na skupowaniu w Polsce dolarów i wywożeniu ich do Niemiec, gdzie nabywa je głównie rząd niemiecki, który potrzebuje dolary na spłatę odszkodowań. Za dolary te jednak

**wracają do Polski nie marki niemieckie, lecz marki polskie.**

Fakt ten jest bardzo zastanawiający, bo jednocześnie rząd niemiecki utrudnia za wszelką cenę marek niemieckich. Skąd się bierze za granicą tyle marek polskich, niewiadomo, faktem jest natomiast, że niedawno w Niemczech wykryto

**wielką fabrykę marek polskich,**

wykrycia tego dokonały jednak władze niemieckie, a nie polskie.

W sferach kompetentnych utrzymuje się przekonanie, że Polska jest ciągle zalewana fałszywemi markami polskiemi, fabrykowanemi zagranicą.

Władze policyjne są w walce z spekulacyą

**bezsilne,**

gdyż najczęściej spekulanci mają w ręku zaświadczenia ministeryum skarbu, że wolno im nabywać walutę obcą, jako „komisyonerom dewizowym“.

## Kradzież 20 milionów marek na dworcu krakowskim.

**Kraków**, 22. września.

(+) Onegdaj na dworcu krakowskim skradziono pewnej pani kwotę 4000 dolarów, czyli około 20 milionów marek polskich. Winę kradzieży ponosi po części sama właścicielka, ponieważ w poczekalni przeliczała dolary. Następnie torebkę z pieniądzmi położyła na stole i odwróciła się, by uporządkować pakunki. Z tej chwili skorzystał widocznie jakiś obserwujący ją „pan“ i gotówka znikła.

Mimo poszukiwań złodzieja nie zdołano odnaleźć.

## Pożar całego zbioru zboża.

**Szkoda wynosi przeszło 10 milionów mk.**

**Przemyślany**, 22. września.

(cz) Dnia 10. bm. wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, na folwarku Jana Gerstmana z Połtuż, pow. Przemyślany, przyczem spalił się cały tegoroczny zbiór zboża

**ogólnej wartości 10,910.000 mk.**

Powyższa szkoda była ubezpieczoną w Krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeń na kwotę 400.000 mk.

## Krwawa walka policyi z bandytami.

**Policyanci zginęli z rąk ogrodnika.**

**Busk**, 21. września.

(a) Przed kilku dniami donieśliśmy o zabiciu posterunkowych policyi państwowej, a to Sobaszka i Zająca podczas patrolowania; obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów: Sobaczyk i Zając będąc w służbie, przechodzili gościńcem wiodącym z Chołojowa do Buska, a będąc koło leśniczówki w Polonicznej, zauważyli przechodzącego mężczyznę, który na widok ich począł uciekać. Sobaczyk i Zając chcąc go złapać, zeszli z gościńca na pola, a gdy bandyta zauważył, że ucieczka jego z powodu zamknięcia drogi przez posterunkowych jest niemożliwa, ukrył się w rowie, dając przy tem strzał z karabinu. W odpowiedzi na to, posterunkowy Sobaczyk dał dwa strzały, z których jeden ugodził bandytę w czoło, kładąc go trupem. Strzelaninę tę usłyszał ogrodnik z Towarzystwa „Ojkos“, Szechowski Stanisław, gdyż obok jego domu rozgrywała się ta walka, wziął karabin, a przypuszczając, że jest przez bandytów osaczony, wyszedł na gościniec i dał dwa strzały. Śledztwo prowadzone przez komisarza Baumana, aspiranta Bodzeka, oraz wywiadowców Zbrońca i Jaworskiego, ustaliło, że Sobaczyk i Zając padli od strzałów Szechowskiego, zaś zabity bandyta był to Ostrowski Józef, postrach tamtejszej okolicy, który już był przez policyę państw. w tamtejszych lasach dnia 25. maja br. aresztowany, a następnie zbiegł z aresztów sądowych w Złoczowie.

## Zamordowanie kochanki.

**Brzeżany**, 22. września.

(cz) Hryńko Baj z Narajowa pow. Brzeżany, zamordował 5. bm. swoją kochankę, Jawdochę Małamyk, zamieszkałą u niego, w celach majątkowych, gdyż Baj procesował się z zamordowaną o grunt i był w obawie przegrania procesu. Sprawca został przyaresztowany i oddany sądowi w Brzeżanach.

## Trup w rzece.

**Chodorów**, 22. września.

(cz) Dnia 7. września br. znaleźli gospodarze trupa nieznanego mężczyzny w łozach nad Gniłą Lipą obok gminy Chorostków. Opis zwłok: żyd, około lat 40, wzrostu wysokiego, silnej budowy, twarz owalna, szyja bardzo tłusta, nos krótki zadarty ku górze, włosy czarne, cokolwiek pokryte siwizną, zarost czarny, broda krótko pzstrzyżona, wąs na dół. Zwłoki pochowano obok cmentarza katolickiego.

## Napad rabunkowy koło Brodów.

**Brody**, 22. września.

**Dnia 14. bm. Tobiasz Mezes, Paweł Szczerma i Marya Kaczor zostali napadnięci na drodze wiodącej z Leszniowa do Brodów zamaskowany, uzbrojony w karabin i rewolwer bandyta kazał jadącym stanąć, podnieść ręce do góry i zażądał wydania pieniędzy. Mezes dał bandycie posiadane przy sobie pieniądze w kwocie 10.000 mk. którą to kwotę tenże zabrał i oddalił się do lasu. Śledztwo dalsze w toku.**

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

# OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień od 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## NAUKA I WYCHOWANIE

W gimnazyum żeńskiem (z prawem publiczności) Cypryany Brückówny wprowadza się w IV klasie matematyczno-przyrodniczy program 5-o klasowego gimnazyum wyższego (z językiem łacińskim i francuskim nadobowiązkowo). Informacye od 3—4. Sakramentek 32. 1999

Salonowych form towarzyskich, naukę dobre o tonu, salonowego języka polskiego, niemieckiego, piękn go stylu w pisaniu, lieratnrę, historyę, udziela literacko wykształcona nauczycielka. Ul. Kleperowska 4, II. p. 2350

Koncesyonowane przez Radę szkolną
**KURSA handlowe dla dorosłych**
**ul. Łyczakowska 34.**
WPISY na nowy kurs obejmujący buchalteryę, rachunki kupieckie, korespondencyę i technikę handlu, prowadzony przez fachowe siły, odbywają się codziennie od 4—6 po poł. od 28 września. Po ukończeniu kursu egzamin w Akademii handlowej. Osobny kurs dla abituryentów. 2263

## POSADY I PRACA

**Firma drzewna**
poszukuje urzędnika posiadającego wiadomości fachowe i piszącego biegle na maszynie. Ofzrty pod „Oddział drzewny 234", do Biura ogłoszeń Sokołowskiego i Ski Lwów, ulica Jagiellońska 7. 2347

**Zdolny urzędnik techniczny**
dla tartaku, z dłuższą praktyką poszukiwany. Oferty wnosić należy do Firmy „Tepede" w Przemyślu. 2330

**Na wolne posady**
buchalterów, korespondentów i t. p. poleca siły fachowe rząd koncES. Kur ów księgowości 2128
**Z. Olszewskiego, Kurkowa 38.**
Zgłoszenia pisemne lub osobiste od 3—6 po poł.

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Mieszkania rozmaite na „Targi Wschodnie" do wynajęcia, Marczyński, Wałowa 2. 23[illegible]

Kilka pomieszkań na „Targi Wschodnie" do odstąpienia, Biuro Asnyka 8. 2364

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspry, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „PILOT" Lwów, Batorego 4. 511

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, tarbiny, transmisye, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot", Batorego 4. 2323

Tokarnie, strugarki, heblarki, gryzerki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Wortingtona, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 2321

**BAZALT.**
Szabry na drogi, koleje i betony dostarczają łomy bazaltu Niedźwiedzia Góra. Jedyny w Polsce przewyższający pod względem jakości i wytrzymałości wszelkie tego rodzaju materyały europejskie. (Wytrzymałość 3900 kg., starcie 5·7). Zgłoszenia na dostawy po najniższych cenach przyjmują właściciele łomów Inż. WŁODZIMIERZ BRAUN i Ska, Kraków-Dębniki (dom własny). ul. Barska 6. 1822

**MOTORY** benzynowe marki „KÖRAUS", przewoźne, o sile 6 HP., nowe dostarcza natychmiast ze składu Biuro techniczne 1943
**A. ROMER** Kraków, Długa 74
wystawiam na Targach Wsch." we Lwowie.

**TROTY tartaczne lub stolarskie**
kupuje wagonowe firma „PION", Lwów, ulica Lwowska l. 48. Telefon 476. 2117

Tylko w bramie Andriollego najtaniej warkocze z prawdziwych włosów, kupuje wyczeski, damska fryzyerka, Lwów, Rynek 29. 2328

25 sztuk akcyi „Oikos" nowej emisyi, do odstąpienia. Zgłoszenia w Adm. pod „Oikos". 2371

Futro krymskie i umywalnia marmurowa do sprzedania, Lwów, Racławicka 1, willa. 2346

Fortepian „Kramera" krótki do nauki sprzedam tanio Kopernika 26, parter, Skleniarski. 234

**Rowery stare** oraz płyty gramofonowe mogą być połamane, płacę po 85 Mk. za sztukę. JAKÓB ROSENMAN, Lwów, ul. Akademicka 1, 26. 1194

**Poszukuję**
do kupna majątku we Wschodniej Małopolsce, powiat Horodenka Kołomyja, Zaleszczyki, Śniatyn, południowy Buczacz, Czortków, do 20,000,000 Mkp. Zgłoszenia: Biuro „Uczciwość", Kraków' Podwale 3. 219

### WYDAWNICTWA
**Książnicy Polskiej Tow. Nauczycieli Szkół Wyż. Lwów, Czarnieckiego 12. Tel. 345. — Ekspedycya przy ul. Małeckiego 5.**

| | |
|---|---|
| 1. Falski M. dr. Elementarz powiastkowy z obrazkami K. Mackiewicza wyd. III | 176.— |
| 2. Falski M. dr., Pierwsza czytanka z obrazkami Kamila Mackiewicza | 192.— |
| 3. Gebert i Gebertowa, Historya starożytna cz. I. | 260.— |
| 4. Gebert i Gebertowa, Wypisy do historyi starożytnej | 520.— |
| 5. Góra W., Księgowość I. | 520.— |
| 6. Petyniak-Sanecki i dr. Tomanek, Zasady ekonomji społecznej | 400.— |
| 7. Romer E., Mapa polski (niepodkl.) | 500.— |
| 8. Romer E., Mapa Europy (niepodkl.) | 500.— |
| 9. Romer E., Planigloby | 1000.— |
| 10. Rostafiński, Mały botanik | 60.— |
| 11. Smolka, Szkolnictwo greckie w starożytnym Egipcie | 300.— |
| 12. Szafer, Ogrody szkolne | 80.— |
| 13. Szarota, Cours de francais I. | 100.— |
| 14. Szober, Zasady nauczania języka polskiego | 240.— |
| 15. Wereszczyński i Kucharski, Wiadomości o Polsce współczesnej | 390.— |
| 16. Wyhowski dr., Człowiek (somatologia) | 100.— |
| 17. Wysocki, Zarys celowego nauczania muzyki w szkole | 120.— |
| 18. Zarzecki, Dydaktyka ogólna | 160.— |
| 19. A. Mickiewicza Pan Tadeusz dla szkoły opracowali M. Janik i Bystrzycki | —.— |

O nowych wydawnictwach Książnicy informuje „Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej TNSW. miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii wydawnictw własnych", którego numer wrześniowy ukaże się z końcem tego miesiąca. 2189

**Do sprzedania na Pomorzu**
kamienice, wille, fabryki, gospodarstwa, folwarki, w Sopotach wille nad morzem, hotel i parcela 60.000 mtr.² z plażą, połowa l s 100 letn. Zgłoszenia: biuro „Uczciwość", Kraków, Podwale 3. 2196

**Z powodu wyjazdu**
**jest zaraz do sprzedania**
Handel delikatesów i pokoje do śniadania dobrze prosperujący. — Wiadomość Janowska 4. firma Moszorow. 2365

**KAWĘ**
CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.
872

**Dachówki**
azbestowo-cementowej
palonej, gontów, gipsu, wapna, cementu, trzciny ufitowej, jakoteż wszelkich w zakres budownictwa wchodzących materyałów — dostarczają natychmiast
**HORSZOWSKI I SPÓŁKA**
we Lwowie, ul. Bourlarda 3. 1849

**MEBLE**
pierwszorzędn. jakości, własnego wyrobu
poleca 2352
**SKŁAD MEBLI Jakób SEINFELD**
**Lwów, Sykstuska 2 (w podwórzu).**

## ROZMAITE

[illegible]apiennik na zachód od Lwowa 4 klm. od stacyi kolejowej do zamiany na realność we Lwowie. Bliższych informacyi udziela Dr. Michał Engel, adwokat we Lwowie, Batorego 6, I. p., zastępca właściciela wapienika. 2149

[illegible]ajnowsze systemy kosmetyczno-hygieniczne zastosowuje się przy masażu twarzy w „Kosmeo", ul. Mikoła l. 7. 2099

[illegible]pe usze filcowe, aksamitne, przerabia modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1350

**BILETY WSTĘPU**
w książkach po 500 biletów
**RACHUNKI w książkach oraz inne druki**
POLECA
**DRUKARNIA I. JAEGERA**
**WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33.** 3562
Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.